

POWSTANIE WARSZAWSKIE str. 2
POLSKA LUDOWA A KOSCIÓŁ KATOLICKI str. 2
ZDRAJCA W SUTANNIE str. 3
„GŁOS SPORTOWY“ str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK, DNIA 1 SIERPNI 1949 R.

NR 209 (769)

W OBRONIE OFIAR WOJNY

Wystąpienie delegacji ZSRR na konferencji w Genewie

GENEWA (PAP). W Genewie odbywa się konferencja, mająca na celu opracowanie międzynarodowej konwencji w obronie ofiar wojny.

Na konferencji delegacja brytyjska proponowała uzupełnić konwencję o jeńcach artykułem, specjalnie obciążającym na to, by usprawiedliwić wszelkie późniejsze pogwałcenie tej konwencji. Poprawka brytyjska przewidywała „dopuszczalność czasowego nieprzestrzegania konwencji” w tych wypadkach, gdy odstąpienie od konwencji wywołane jest warunkami, które powstały po zwycięstwie.

Delegat ZSRR Skliarow o-

świadczył, że poprawka przedstawicieli W. Brytanii jest niemożliwa do przyjęcia, gdyż nie tylko daje pretekst do różnych nadużyć, lecz z góry usprawiedliwia każde pogwałcenie konwencji o jeńcach. Stanowisko delegacji radzieckiej poparły inne delegacje m. in. rumuńska, bułgarska i czechosłowacka i w konsekwencji poprawka brytyjska została odrzucona.

Z kolei uczestnicy konferencji rozpatrzyli problem rozciągnięcia mocy obowiązującej międzynarodowej konwencji w obronie ofiar wojny w wypadku wojny domowej lub kolonialnej.

Delegacja radziecka proponowała, aby w wypadku konfliktu zbrojnego nie posiadającego charakteru międzynarodowego, przestrzegane były wszystkie zasady konwencji, zapewniające humanitarny stosunek do uczestniczących w konflikcie osób, zakazujące wszelkiej dyskryminacji wobec rannych lub chorych jeńców i ludności cywilnej. Delegacja

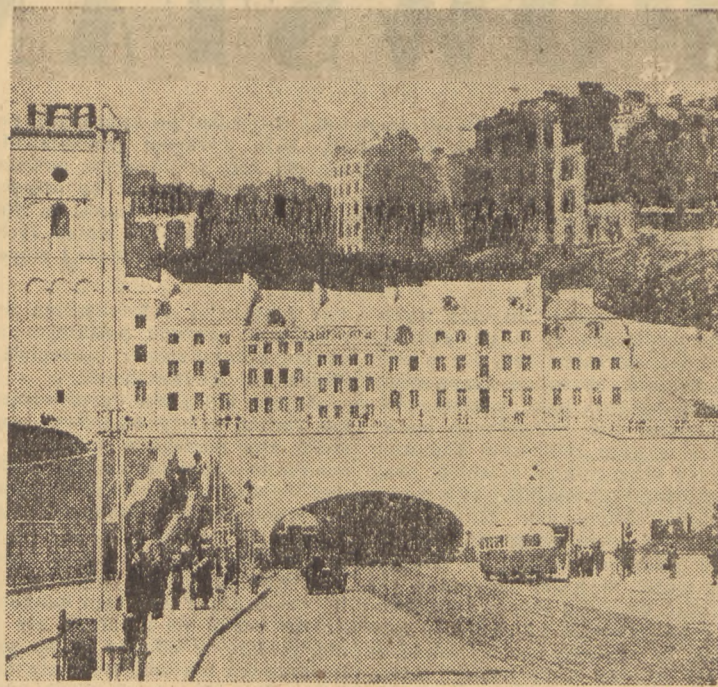
radziecka proponowała również, aby włączyć do konwencji punkt gwarantujący przestrzeganie w czasie wojen domowych lub kolonialnych wszelkich przepisów o jeńcach.

Pod naciskiem anglosasów konferencja większością głosów odrzuciła projekt radziecki. Z kolei delegacja Burmy, działając z inspiracji delegacji brytyjskiej, domagała się odrzucenia również drugiego projektu, stwierdzającego, że w czasie wojen domowych lub kolonialnych nie należy stosować nawet elementarnych zasad humanitarnych konwencji.

W wyniku głosowania konferencja 34 głosami przeciwko 12, wypowiedziała się za tym, aby w wypadku zbrojnego konfliktu, nie mającego charakte-

ru międzynarodowego, stosowane były następujące zasady, jako minimum:

- 1 Stosunek do ludności cywilnej oraz rannych i chorych jeńców winien być zawsze humanitarny bez jakiegokolwiek dyskryminacji, opartej na różnicy ras, koloru skóry, religii, plemi, pochodzenia lub stanu majątkowego.
- 2 Zabrania się morderstwa, kałeczenia, maltretowania, torturowania oraz poniżania godności ludności cywilnej lub jeńców.
- 3 Zakazuje się brania zakładników oraz sądzenia i stosowania kar bez uprzednio wydanego orzeczenia przez powołany we właściwy sposób sąd.
- 4 Rannym i chorym udzielana będzie pomoc.



Na gruzach zniszczonej przez barbarzyńców hitlerowskich i reakcyjnych zbrodniarzy, Warszawy, powstaje nowe, wspaniałe miasto — dzieło rąk i mózgów wolnego ludu polskiego. Na zdjęciu u góry: okolice dzisiejszej trasy W-Z w okresie po powstaniu, a dołu — fragment trasy W-Z, oddanej obecnie do użytku mieszkańców stolicy.

Polski świat pracy piętnuje intrygi Watykanu Uchwały protestacyjne WRN w Białymstoku i społeczeństwa Ziemi Lubuskiej

W zakładach pracy na Ziemi Lubuskiej odbyły się manifestacyjne zebrania, na których świat pracy potępił intrygi Watykanu, soli-

daryzując się w pełni z oświadczeniem Rządu RP w tej sprawie.

Robotnicy w Krosnie Odrzańskim, Sulechowie, Gubinie, Świebodzinie, Zielonej Górze i Garzowie stwierdzają, że groźba represji religijnych za przekroczenia polityczne jest nadużyciem wiary dla celów nie mających nic wspólnego z religią, jest aktem wrogim państwu ludowemu i próbą wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw Polski.

W Białymstoku odbyło się posiedzenie rozszerzonego prezydium WRN z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Po sesyjce poświęconej było sprawie oświadczenia rządu w związku z ostatnią uchwałą Watykanu, zawierającą groźbę ekskomuniki. Po zapoznaniu się z treścią oświadczenia rządu i ożywionej dyskusji, zebrani uchwalili rezolucję, solidaryzującą się całkowicie ze stanowiskiem rządu i potępiającą prowokacyjną politykę Watykanu.

W DNIU SWEGO ŚWIĘTA

Kolejarze radzieccy zobowiązują się załadować 333 tys. wagonów ponad plan UROCZYSTE OBCHODY W ZSRR

MOSKWA PAP. W niedzielę w całym Związku Radzieckim obchodzono „Dzień Kolejarza”. Na terenie całego kraju odbyły się uroczyste akademie i zabawy ludowe. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło orderami i medalami za wieloletnią i sumienną pracę przeszło 2600 kolejarzy. Za zasługi dla rozwoju kolejnictwa radzieckiego przyznano order Lenina dwóm wybitnym uczynom radzieckim w dziedzinie kolejnictwa: członkowi akademii nauk ZSRR Włodzimierzowi Obrazcowowi oraz członkowi korespondentowi akademii nauk ZSRR Borysowi Wiedemiszowi.

Kolejarze radzieccy w dniu swego święta wystosowali pismo do generalissimusa Stalina, w którym podsumowują swoje dotychczasowe osiągnięcia, zapowiadając jednocześnie znaczne przekroczenie planu załadunku ładunków kolejowych roku bieżącego.

Kolejarze radzieccy stwierdzają, że w roku bieżącym załadują ponad plan 115 tys. wagonów węgla, 14 tysięcy wagonów metalu, 54 tys. wagonów budulca i 150 tys. cystern materiałów pędnych.

„Prawda” w artykule wstępnym, poświęconym Świętu Kolejarza podkreśla, iż żaden kraj na świecie jeszcze nigdy

nie stał wobec takiego olbrzymiego zadania odbudowy i rozbudowy swej sieci kolejowej, wobec jakiego stanął Związek Radziecki po ostatniej wojnie w wyniku potwornych zniszczeń dokonanych przez hitlerowców. Nie mniej jednak Związek Radziecki w niesłychanie krótkim czasie zadanie to rozwiązał. W pierwszym kwartale br. załadunek na kolejach radzieckich zwiększył się o 16,5 proc, a w drugim kwartale — o 17 proc. w porównaniu z

odpowiednimi okresami roku ubiegłego.

Wspaniały rozwój kolejnictwa radzieckiego, jak zresztą całej gospodarki narodowej ZSRR — konkluduje „Prawda”, jest dobitnym świadectwem o brzmieniu wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym.

W krajach marshallowskich rośnie opozycja przeciw programowi zbrojeń

LONDYN (PAP). W związku z opozycją, z jaką w kołach kongresu USA spotkał się program dozbrojenia uczestników paktu atlantyckiego, administracja waszyngtońska — jak podaje agencja Reutera — opracowuje obecnie kompromisowy projekt. Kompromis ten miałby m. in. polegać na zmniejszeniu kredytów na do-

zbrojenie do 700 milionów dolarów, zamiast 1450 milionów, ograniczeniu liczby państw, objętych programem pomocy militarnej oraz ograniczeniu czasu trwania pomocy z 2 lat do 1 roku.

WASZYNGTON (PAP). Na ostatnich posiedzeniach komisji spraw zagranicznych izby reprezentantów składali w dalszym ciągu oświadczenia przedstawiciele rządu USA, usiłując za wszelką cenę przekonać członków kongresu o „konieczności” przyjęcia zgłoszonego przez prezydenta Trumana projektu ustawy o dostawie uzbrojenia dla uczestników paktu atlantyckiego i „krajów zaprzyjaźnionych”.

Górnicy polscy

zwyciężają we współzawodnictwie pracy z CSR

Zacieśniająca się coraz bardziej współpraca ruchu zawodowego Polski i Czechosłowacji znajduje wyraz m. in. w podejmowaniu wspólnych akcji w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa pracy.

30 lipca odbyła się w Katowicach wspólna konferencja przedstawicieli górnictwa czechosłowackiego z przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego.

W wyniku konferencji ustalono, że w pierwszym kwartale współzawodnictwa pracy między kopalniami czechosłowackimi i polskimi, zwyciężyły kopalnie polskie — z różnicą 67 pkt. przewagi.

Stany Zjednoczone sabotują pracę Komisji Atomowej ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). Komisja do spraw energii atomowej przy ONZ postanowiła zawiesić prace do chwili, gdy 6-ciu stałych jej członków, tj. wielka piątka i Kanada osiągną porozumienie co do zasad ostatecznej umowy o międzynarodowej kontroli nad energią atomową. Decyzja zapadła na wniosek amerykański, który otrzymał

9 głosów przeciwko 2 (Związek Radziecki i Ukraina).

Delegaci radziecki i ukraiński skrytykowali powyższą decyzję, wskazując, iż jest ona sprzeczna z uchwałą zgromadzenia ogólnego ONZ, które poleciło komisji kontynuować swe prace. Obaj delegaci podkreślili również, iż podjęcie rozmów przez 6-ciu stałych członków komisji nie wymaga bynajmniej zawieszenia jej działalności.

9 głosów przeciwko 2 (Związek Radziecki i Ukraina).

Delegaci radziecki i ukraiński skrytykowali powyższą decyzję, wskazując, iż jest ona sprzeczna z uchwałą zgromadzenia ogólnego ONZ, które poleciło komisji kontynuować swe prace. Obaj delegaci podkreślili również, iż podjęcie rozmów przez 6-ciu stałych członków komisji nie wymaga bynajmniej zawieszenia jej działalności.

Z całego świata

● PARYŻ. Masy pracujące Francji podjęły akcję przyznania im t. zw. premii wakacyjnych. W wielu miastach, m. in. w Paryżu, Lyonie, Marsylii, Lille, St. Etienne, Clermont-Ferrand, odbyły się strajki robotników, domagających się przyznania im premii.

● LONDYN. Wobec niewysunięcia innych kandydatów prezydentem Islandii został ponownie wybrany Sveinn Bjornsson. Wybór dokonany został na okres 4 lat, licząc od 1 sierpnia br.

● LYON. Pokojowe sztafety młodzieży, zdążające na światowy festiwal młodzieży demokratycznej w Budapeszcie, doznały tutaj entuzjastycznego przyjęcia.

● LENINGRAD. Zakończyły się tutaj trwające tydzień 20-te międzynarodowe targi futrzane, w których uczestniczyło przeszło 80 przedstawicieli różnych firm USA, Anglii, Francji, Włoch, Szwajcarii, Szwecji i innych krajów.

● MOSKWA. W Moskwie zakończyły się rokowania handlowe prowadzone z delegacją mandżurskich władz demokratyczno-ludowych. W wyniku rokowań zawarte zostało porozumienie w sprawie wzajemnych dostaw towarów między Mandżurią i ZSRR na okres 1 roku.

W 5 rocznicę powstania warszawskiego



Bohatersko walcząca Warszawa, zdradzona przez sanacyjno-endeckich przywódców powstania, płonie pod gradem bomb i pocisków niemieckich

MŁODZIEŻ CAŁEGO ŚWIATA przygotowuje się do Kongresu w Budapeszcie 9-go sierpnia wielka manifestacja w Warszawie

Młodzież polska przygotowuje się do wzięcia udziału w Festiwalu i Kongresie Młodzieży w Budapeszcie. Uczestnicy delegacji, która wyjedzie na Festiwal, znajdują się na obozach przygotowawczych w Turczynku, a sportowcy na obozie przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Polska młodzieżowa ekipa sportowa uczestniczyć będzie w ramach Festiwalu w X-ych letnich międzynarodowych akademickich igrzyskach sportowych, organizowanych przez Międzynarodowy Związek Studentów.

Zawodnicy polscy wezmą w Budapeszcie udział w rozgrywkach koszykówki męskiej, siatkówki żeńskiej, w boksie oraz w konkurencjach lekkoatletycznych. Członkowie ekipy są studentami wyższych uczelni różnego typu oraz szkół średnich. Większość z nich bierze czynny udział w pracach społecznych swoich uczelni.

W pierwszych dniach sierpnia

oczekiwany jest przyjazd do Polski grupy 55 studentów krajów kolonialnych, m. in. z Wietnamu, Indonezji i Libanu. Goście zapoznają się z życiem polskiej młodzieży, zwiedza większe miasta i ośrodki przemysłowe oraz wezmą udział w masowych wiecach i manifestacjach, organizowanych w Polsce przed Światowym Festiwalem i Kongresem. M. in. goście zagraniczni wezmą udział w wielkiej młodzieżowej manifestacji pokoju, która odbędzie się w stolicy, 9 sierpnia, po czym wraz z delegacją polską udadzą się do Budapesztu. Do zarządu głównego ZMP na-

piwają wiadomości o przygotowaniach młodzieży, na całym świecie do Festiwalu i Kongresu. Specjalnie przygotowuje się młodzież węgierska. Na Festiwalu wystąpi 54 tys. młodych Węgrów, wyróżniających się w pracy zawodowej, społecznej i artystycznej. Młodzież wielu zakładów pracy podejmuje zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Festiwalu.

W Rzymie odbyła się wielka pokojowa manifestacja młodzieżowa z udziałem 100 tys. uczestników. W manifestacji wzięli udział delegaci, reprezentujący młodzież: radziecką, chińską i francuską.

Na Festiwal przybędzie z Południowej Afryki ok. 40 delegatów, oraz studenci reprezentujący młodzież wschodnio-afrykańską i Afrykę Zachodnią.

CZEŚĆ PAMIĘCI POLEGŁYCH BOHATERÓW WARSZAWY zdradziecko wydanych na łup siepaczy hitlerowskich przez sanacyjno-endeckich zbrodniarzy

POWSTANIE WARSZAWSKIE

Salonka, którą Bór-Komorowski wyjeżdżał po kapitulacji powstania warszawskiego do niewoli, była wyrazem zrozumienia przez wojskowe władze niemieckie dla roli przywódców powstania. Wagon byłby, które wywoziły warszawiaków do obozów koncentracyjnych i obozów pracy, a żołnierzy powstania do niewoli — były wyrazem wściekłości władz niemieckich wobec tych, co bohaterowo walczyli z Niemcami, co walczyli o wolność i niepodległość Polski.

Pięć lat minęło od dnia wybuchu powstania. W ciągu tych pięciu lat dowiedzieliśmy się o wielu faktach, skrzętnie ukrywanych przed oczyma ludu, któremu przeznaczono rolę bezwolnego narzędzia w grze interesów kapitalistów i obszarników polskich, pragnących przywrócić stosunków przedwojennych. Każdy rok przynosi nowe informacje, rzucając jasne światło na tragiczny węzeł, w który zaplątano lud polski. Ostatnio proces Doboszyńskiego przyniósł tyle nowych faktów, że możemy już wypełnić obraz prawdy historycznej, którą instynktownie odczuwał prosty żołnierz powstania, już w pierwszych dniach sierpnia 1944 r.

Aby zrozumieć w pełni tragedię powstania warszawskiego, trzeba cofnąć się do pierwszych dni po pierwszej wojnie światowej, do osławionej koncepcji młodego, koncepcji bloku antyradzieckiego, która zrodziła się jeszcze przed 1920 rokiem, bazowała na wspólnej akcji z Petlurą, wpędziła Polskę w awanturę, wprawę na Kijów. Ta koncepcja, wówczas nieudana, nie została porzucona, lecz była stale podtrzymywana i montowana na nowo przez tych samych ludzi, którzy kiedyś prowadzili wywiad na terenie Związku Radzieckiego, a później zajmowali stanowiska ministrów i szefów 2 oddziału i mieli bezpośredni wpływ na politykę polską w okresie międzywojennym. Ta koncepcja pchnęła Polskę w objęcia hitlerowskich Niemiec, z którymi marzono o wspólnej krucjacie przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

I ta koncepcja podtrzymywana była podczas okupacji, bo znów na czoło delegatury i AK wysunęli się ludzie, którzy w imię interesów klasowych gotowi byli ze śmiertelnym wrogiem Polski, z hitlerowskimi Niemcami, spisko-

wać przeciwko największemu sojusznikowi narodu polskiego w wojnie z faszyzmem, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

"Szyny kolejowe, prowadzące na wschód należy smarować masłem, aby pociągi z amunicją i posiłkami niemieckimi szły szybko — oto hasło, które rozpowszechniali podczas okupacji mniemy liczący się z pozorami i opinią publiczną NSZ-owcy. Ta sama myśl przyswiliła decydującym czynnikom w górze AK, tym ludzom, którzy woleli nie zdradzać się z nią głośno, w obawie przed patriotyzmem ich żołnierzy, ale za to realizowali to hasło bardzo skutecznie.

Na początku 1943 r., to znaczy po klęsce hitlerowskiej pod Stalingradem, wzmagają się w Warszawie reakcyjne kierownictwa AK z „Abwehrą” niemiecką. Gen. Grot-Rowecki, który przeciwstawiał się tej polityce, przypłacił śmiercią swą żołnierską postawę, aby wolne było pole dla zdradzieckiej działalności Bora, Pełczyńskiego i innych.

Przed kilkoma zaledwie tygodniami całą Polskę wstrząsnęły ze znaną Nowińskiego, Mierzyńskiego, Pajora, tych naczynych świadków spisku uknutego przez ludzi, mieniących się przywódcami podziemia polskiego, z przedstawicielami jej największych wrogów. Dowiedzieliśmy się o szczegółach układów z przedstawicielem „Abwehry”, kpt. Motte co do zaprzestania walk z „Wermachtem” oraz co do pomocy, jaką w zamian za to miała dać „Abwehra” w zwalczaniu przez delegaturę patriotycznych organizacji ludu polskiego, PPR i lewicę PPS.

Sam Pełczyński zniósł się z szefem warszawskiego gestapo, Hahnem w pałacu u hr. Potockich w Jabłonnie. Kontakt Bora z dostojnikami niemieckimi w Krakowie

ulaliwali hr. Tarnowska i hr. Ronnikier. W tym czasie w odległym od GG Londynie Doboszyński ogłasza artykuły, propagujące ekonomię krwi przed planowanymi walkami z Armią Radziecką, a Cat-Mackiewicz pisze w „Wiadomościach Polskich”: „Zbliżenie się wojsk sowieckich do naszych granic oceniamy nie jako zapowiedź zbliżającego się wyzwolenia”.

Na początku lipca 1944 r. kpt. Motte zwrócił się do delegatury z zapytaniem, czy prawdą jest, że powstanie wybuchnie w chwili zbliżania się wojsk radzieckich do Warszawy i czy AK wpuści armię radziecką do stolicy. Równocześnie zażądał nieatakowania cofających się niemieckich wojsk przez oddziały AK.

Hitlerowcy pragnęli siłami polskimi powstrzymać na jakiś czas następujące oddziały Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego, a prócz tego, licząc na to, że udana prowokacja nad Wisłą doprowadzi do konfliktu anglosasko-radzieckiego. Jeszcze wiosną 1944 r. Goebbels widział przecież jedyny ratunek hi-

leryzmu przed zagładą w sprowokowanym konflikcie między kapitalistyczną Ameryką i Anglią a Związkiem Radzieckim. Umowa została zawarta. Bor i jego najbliżsi współpracownicy orientowali się jednak dobrze, iż trudno będzie powstrzymać zniecierpliwionych, pragnących walki żołnierzy przed napadami na niemieckie wojska, dlatego wszystkie oddziały AK ściągnięto z okolicy do Warszawy. Szlaki, po których cofają się wojska niemieckie, a zarazem po których idą nowe oddziały do konfliktu są oczyszczone.

Już pierwsze godziny powstania wykazały jednak, że rachuby polityczne zwyciężących pogardę do ludu polskiego przywódców sanacyjnych i endeckich, są nieskończone odległe od rzeczywistych dążeń i pragnień polskich mas ludowych.

Lud warszawski odrzucił wszystkie ugodowe wobec Niemców plany polityczne i walczył z Niemcami, bo tak mu nakazywał jego patriotyzm. Bezprzykładne są bohaterские czyny ludu warszawskiego, dzieci, rzucających się z bułkami na czołgi, młodzieży trzy-

mającej długie dni beznadziejne, zdawałoby się, pozycje, kobiet walczących ramię w ramię z mężczyznami i pod gradem kul niosących pomoc rannym, starców, chwytających za broń w obronie swego miasta. Golymi rękami zdobywali broń i walczyli z uzbrojonymi po zęby hitlerowskimi wojskami. To też padali tysiącami i tysiącami w beznadziejnej walce, zraszając obficie swą krwią ulice Warszawy, ginąc razem z miastem.

Dziś, po pięciu latach, wypełnionych nadludzkim wysiłkiem całego narodu dla zalecenia ran, zadanych Polsem przez okupanta, gdy zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, aby obetrzeć łzy matek, wdów i sierot, gdy rośnie w oczach nowa, piękna Warszawa, docieramy do prawdy powstania warszawskiego. Żołnierz radziecki i żołnierz polski wzywał ziemię polską do hitlerowskiego okupanta. Za żołnierzem radzieckim i polskim szła rewolucja społeczna, proklamowana w Manifestie Lipcowym. Oznaczała ona obalenie przywilejów burżuazji, wyzwolenie mas ludowych od

wyzysku, wielkie reformy społeczne, władzę najszerszych mas ludowych pod przewodnictwem klasy robotniczej, oznaczająca rozkвіт i dobrobyt narodu polskiego. Burżuazja polska chciała uprzędzić rewolucję u wrót stolicy.

Polska zapłaciła za tę politykę krwią setek tysięcy najlepszych swych synów, którzy padli na barikadach Warszawy w walce z hitlerowskim najeźdźcą i zapłaciła zniszczeniem stolicy.

Chyląc czoła przed grobami żołnierzy, tych, którzy padli w bohaterkich walkach z okupantem hitlerowskim wiemy, że wypełniamy ich wolę, gdy budujemy siłą Polśca Ludową, która nie będzie znać krzywdy ludzkiej i wyzysku, gdy odbudowujemy stolicę Polski Ludowej, piękniejszą niż była.

Wiemy, że gdyby żyli, to szliby razem z nami, pracowali razem z nami i radowali się trasą W-Z, mostami, pomnikami, jakie znów zdobą Warszawa, każdym nowym domem, każdą nową fabryką. Naszą pracą i naszymi osiągnięciami oddajemy najwyżej hold patriotom i bohaterom.

TRAGEDIA ŻOLIBORZA

Zdradzieckie dowództwo oddało żołnierzy w niewolę hitlerowską

Tylko nieliczne grupy przeprawiły się na Pragę

W ostatnich dniach sierpnia 1944 r. część oddziałów powstańców ze Starówki przedostała się kanałami na Żoliborz. Wśród nich znalazł się dowódziny przeze mnie batalion im. „Czwartaków” Armii Ludowej. Po przebyciu na Starówce piekła, życie na Żoliborzu na początku września wydawało się niemal idyllą. Istotnie, Niemcy prawie wcale nie nacierali w tym okresie i ograniczali się jedynie do sporadycznego ostrzelania artyleryjskiego. Dopiero w drugiej połowie września w dniu zdobycia Pragi przez wojska radzieckie i polskie, Niemcy nagłym natar-

ciem zdobyli Marymont, odcinając tym samym powstańcom całkowicie dostęp do Wisły. Dla każdego stawało się coraz bardziej jasne, że likwidacja Żoliborza zbliża się nieuchronnie. Świadczymy o tym powtarzające się coraz częściej naloty, coraz silniejsze ostrzelanie, oraz coraz częstsze natarcia.

Dziwna obojętność dowództwa

W tej sytuacji dziwną się wydawała obojętność dowództwa, które nie nakazywało żadnych prac obronnych, pomimo, że

prawie wszędzie istniały tylko pojedyncze linie rowów. Wielu dowódców odcinków na własną rękę zarządziło wykonanie prowizorycznej drugiej linii obronnej; to samo uczynił i ja na moim odcinku tj. wzdłuż Alei Wojska Polskiego. Coraz częściej mówił o przeprawie przez Wisłę i przedarciu się do Pierwszej Armii Wojska Polskiego.

29 września o godz. 5 rano obudziły mnie odgłosy silnej detonacji. Wybuchy, początkowo pojedyncze, zwały się po kilku minutach niemal w jeden ciągły huk. Potężny blok domów przy Al. Wojska Polskiego, w którym była nasza kwatera chwiał się jakby domek z papieru na wietrze. Dym i kurz nie pozwalały nic widzieć na odległość kilku kroków. Po kilkunastu minutach Niemcy przerzucili ogień na dalsze budynki; stało się jasnym, że teraz nastąpi natarcie. Przygotowałem ludzi do wsparcia obsady pierwszej linii obrony, było już jednak za późno. W tym momencie bowiem obsadzili ją już Niemcy.

Dramatyczna walka

Zarządziłem przejście na drugą linię obrony. Niemcy nacierali nie ma bez przerwy cały dzień, lecz po otrzymaniu posiłków w postaci kompanii AK, zdołano utrzymać się na pozycji do wieczora. W nocy przyszedł rozkaz odwrotu i zająć innych pozycji przy ul. Słowackiego. Dowiedziałem się jedno cześnie, że Niemcy przypuścili generalne natarcie na wszystkich niemal odcinkach. Nie było mowy o utrzymaniu nowych pozycji następnego dnia. Nieliczni wzięci do niewoli Niemcy potwierdzili wiadomości o znacznej koncentracji wojsk, przy udziale licznych czołgów i samolotów. Dowiedzieliśmy się również, że sztab „Żywiciela” (dowódcy Żoliborza), pod naciskiem przedstawiciela AL musiał przyjąć plan wycofania się w kierunku Wisły, by nazajutrz wieczorem, w porozumieniu z Pierwszą Armią WP przedrzeć się przez pozycje niemieckie i przeprawić na Pragę. Wiadomości te podniosły nas nieco na duchu i zmniejszony w ciągu jednego dnia niemal do 50% stanu oddział mój, rozpoczął gorączkowe przygotowania do obrony.

O 5-tej rano Niemcy rozpoczęli natarcie jak i poprzedniego dnia, silnym bombardowaniem. Jednakże przy ciężkich stratach udało nam się utrzymać nasze pozycje. O godz. 12-tej przyszedł rozkaz od wrotu w kierunku Wisły i wszystkie oddziały poczęły się wycofywać. Odwrót powstańców grupowanych w tej części Żoliborza mógł się odbywać przez jeden jedyny płtyk row łącznikowy, znajdujący się w dodatku pod obrządem. To też nie dziwnego, że o jakimś porządku nie mogło być mowy. Krzyki, jęki rannych, nawoływania, wszystko to wytwarzało piekielny chaos. Rów był zawalony wszelką bronią, skrzynkami granatów, plecakami, co jeszcze bardziej utrudniało przejście.

Plan przeprawy na Pragę

Pod wieczór udało mi się wraz z ocalałą resztą oddziału przedrzeć się na ul. Dziennikarską, do kad również przeniósł swą siedzibę sztab „Żywiciela”. Dowiedziałem się tam, że przeprawa przez

Wisłę odbędzie się punktualnie o godz. 21-ej, zaś o godz. 20.30 I Armia WP rozpocznie półgodzinne bombardowanie pozycji niemieckich, położonych pomiędzy ulicą Dziennikarską a brzegiem Wisły.

Zdrada

Jednakże na godzinę przed roz poczęciem przeprawy ukazał się patrol 4 uzbrojonych żołnierzy AK eskortujących 2 oficerów SS z oznakami parlamentarzysty. Weszli oni do budynku Sztabu. Zrozumielismy co to oznacza: Kapitulacja! Pobiegłem do Sztabu, chcąc dowiedzieć się czegoś bliższego. I co się okazało? Otóż Niemcy oświadczyli, ponoc, że plan przeprawy jest im znany i przedsięwzięli oni środki uniemożliwiające ją. Nie pozostaje więc nic innego, jak kapitulacja. Zagadkowym było jednakże to, że wraz z parlamentarzystami niemieckimi pojawił się pułk. Wach nowski, dowódca odcinka Warszawa-Północ. Dla większości oficerów biorących udział w odprawie jasnym było, że kapitulacja była ukartowana już poprzednio.

W tym decydującym momencie wśród grupki AL-owców krzepło postanowienie przedostania się za wszelką cenę na drugą stronę Wisły. Zaczęłem zbierać wokół siebie grupę ochotników spośród żołnierzy AL i AK. Przyłączyła się do nas część oddziału AK kapitana „Sławomira”. Mimo namów swego dowódcy, mimo ponurych perspektyw, jakie przed nim rozciągały, że Niemcy wysłali czołgi i wybiły nas wszystkich do nogi, pozostali z nami, nie chcąc za żadną cenę pójść w niewolę hitlerowską. Wspólnie z nami walczyli i wspólnie pragnęli, nie bacząc na niebezpieczeństwo, przedrzeć się do wojsk polskich i radzieckich, aby dalej walczyć aż do zwycięstwa.

Inny oficer AK wyszedł z odprawy błąd jak trup i z okrzykiem „zdrada” przystawił sobie pistolet do skroni. Ktoś z obecnych podbił mu rewolwer w chwili strzału i uratował mu życie.

Przez Wisłę do swoich

Punktualnie o umówionej godzinie z Pragi rozpoczęło się bombardowanie pozycji niemieckich, a jednocześnie ze Sztabu przyszedł rozkaz składania broni. Ze łzami w oczach powstańcy rozstawali się ze swoimi karabinami i pepesami. Moja grupa ukryła się w krzakach i natychmiast, po ustaniu ostrzału przyszyliśmy w kierunku Wisły. Obok nas szło także kilka innych grup. Ciężka noc pozwoliła nam zbliżyć się niepostrzeżenie do linii nieprzyjaciela na bardzo małą odległość. Gdy Niemcy otworzyli ogień, było już za późno. Kilka ręcznych granatów zmusiło do milczenia dwa gniazda karabinów maszynowych. Przed nami mignęły cienie uciekających Niemców. Bez przeszkód dotarliśmy do brzegu Wisły, a dalej już częściowo wpław, częściowo zaś na łodziach, dostarczonych przez Pierwszą Armię W. P. przedostaliśmy się na brzeg wyzwolonej już Pragi. Przeprowało nas następnych kilka grup. A mogli tu być wszyscy żołnierze z Żoliborza.

LECH KOBYLIŃSKI
— mir. KONRAD —

TYLKO FAKTY

Polska Ludowa a kościół katolicki

W związku z oświadczeniem, mi Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku kościoła do państwa, „Trybuna Ludu” ogłasza pierwszy z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu. W artykule tym ograniczono się do podania samych faktów, powstrzymując się od komentarzy.

Od pierwszego dnia istnienia Polski Ludowej sprawa stoi jasno: obywateli korzystających z pełnej wolności sumienia i wyznania oraz swobody wykonywania praktyk religijnych. Państwo ludowe uznaje wolność religii i pozostawia kościołowi całkowitą swobodę działalności religijnej.

Stwierdził to manifest lipcowy PKWN, gwarantujący wolność sumienia, powtórzyła uroczysta deklaracja Sejmu Ustawodawczego z dnia 22 lutego 1947, zapewniająca wolność sumienia i wyznania. Co ważniejsze — potwierdziła to w pełni praktyka władz państwowych w całym okresie pięciu lat Polski Ludowej. W dniu 18 marca 1949 r. Rząd Rzeczypospolitej raz jeszcze sformułował swe stanowisko w sposób jasny i niebudzący wątpliwości:

Rząd stwierdza z całą stanowczością, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych w Polsce. Wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole są bezpodstawne.

Rząd będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrzykom czy wysskom, obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne.

Zakłady wychowawcze zakonów lub kierowane przez świeckich kler, które czynią zadość wymaganiom, przewidzianym w obowiązujących przepisach i ustawach, będą korzystały z należnych uprawnień.

Władze państwowe nie zamierzają się wtrącać ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej. Praktyka życia religijnego w Polsce świadczy nie tylko o tym, że rząd i władze państwa ludowe w pełni przestrzegają swych oświadczeń i deklaracji, ale dowodzi, że kościół katolicki korzysta w Polsce z szeroko zakreślonych uprawnień.

Przytaczamy tylko fakty, nie wdając się w ich ocenę.

WOLNOŚĆ RELIGII

Wystarczy w jakikolwiek dzień niedzielny lub świąteczny znaleźć się w sąsiedztwie kościoła, by przekonać się, że wierni korzystają z nieograniczonej swobody uczęszczania na nabożeństwa. Wystarczy przysłuchać się temu, co księża głoszą z ambon, by stwierdzić, że cieszą się oni absolutnie nieograniczoną wolnością słowa, choć słowo to nierzadko zatrute jest jadem nienawiści do Polski Ludowej. Wystarczy w dzień Bożego Ciała przejść ulicami miast i wsi polskich, by ujrzeć ołtarze ustawione pod gołym niebem i kołowy procesję, kroczących w dowolnie przez duchowieństwo obranym kierunkiem.

Albowiem żadna władza w Polsce nie wtrąca się do tego, co dzieje się w obrębie miejsc poświęconych kultowi religijnemu i żadna władza w Polsce nie krępuje swobody tradycyjnych i zwyczajem uświęconych obrzędów religijnych, nawet jeśli odbywają się one poza obrębem miejsc kultu, a więc na ulicach i placach publicznych. Co więcej, władze rozstrząsały zawsze nad tego rodzaju obrzędami opiekę, zamykając ruch uliczny i ułatwiając przejścia procesjom.

UPRAWNIENIA MAJĄTKOWE KOŚCIOŁA

Kościół katolicki korzysta z całkowitej swobody gromadzenia funduszy. Zbiórki w obrębie kościoła nie wymagają zezwolenia władz. Kler swobodnie ściągają z wiernych w dowolnie przez siebie ustalonej wysokości opłaty za usługi duchowne. Kościół katolicki rozporządza w Polsce ogromnym majątkiem nieruchomym. Majątek ten nie ogranicza się bynajmniej do kościołów, kaplic, cementarzy i gruntów bezpośrednio przylegających do miejsc kultu. Obejmuje on rozległe dobra, których powierzchnia wynosi około 180.000 hektarów. Dekret o reformie rolnej pozostawił decyzję w sprawie tych gruntów Sejmowi Ustawodawczemu. Kościół ma pełną swobodę ich eksploatacji. Kościół nie wylicza się ani przed władzami państwowymi ani przed ogółem wiernych z gospodarki swymi funduszami.

Niemniej jednak kościół korzysta z ulg podatkowych, a przede wszystkim zwolniona jest z podatku gruntowego wszystkie

obiekty majątkowe, służące celom kultu religijnego.

Duchowieństwo katolickie korzysta w Polsce z szeregu przywilejów osobistych, które zostały zniesione albo poważnie ograniczone w innych krajach.

Oboowiązujące ustawodawstwo zwalnia od czynnej służby wojskowej nie tylko księży i zakonników, ale także kleryków, uczniów seminariów teologicznych i nowicjuszy zakonów i zgromadzeń katolickich.

Nie sposób wyliczyć w jednym artykule wszystkich uprawnień duchowieństwa. Jest ich bowiem cała duża litania.

SZKOLNICTWO KATOLICKIE I NAUKA RELIGII

Działalność kościoła katolickiego w Polsce sięga daleko w dziedzinę wychowania i oświaty. I znowu — przytaczamy tylko fakty powstrzymując się od ich oceny. Chodzi tu nie tylko o sieci seminariów duchownych, gdzie ponad 1750 alumnów kształcą się w tej chwili na przyszłych duchownych. Istnieje cała sieć szkół, pozostających pod bezpośrednią opieką kościoła, a obejmujących wszystkie szczeble wykształcenia.

Działalność w Polsce około 300 domów dziecka, kierowanych przez zakonny i obejmujących 15 tysięcy dzieci. Funkcjonuje przeszło 600 zakonnych przedszkoli z 22 tysiącami dzieci. Zakony prowadzą około 40 szkół średnich ogólnokształcących z 9000 uczniów. Na szczycie tego katolickiego systemu szkolnego znajduje się katolicki uniwersytet lubelski.

Polska jest jednym z niewielu krajów na świecie, gdzie istnieje nauka religii w szkołach. W cytowanym powyżej oświadczeniu Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca, stwierdzono wyraźnie, że wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole są bezpodstawne. Mimo to katecheci niejednokrotnie prowadzą wśród młodzieży szkolnej agitację wroga państwu ludowemu szerząc plotki o grożącym rzekomu zniesieniu nauki religii.

Nauka religii w szkołach pod stawowych i średnich opłacana jest przez państwo. Liczba księży — katechetów wynosi w tej chwili ponad 6300.

ZAKONY I KLASZTORY
Już w okresie istnienia Polski Ludowej nastąpił znaczny

Gdy w roku 1939 były w Polsce 1742 klasztory i domy zakonne — to w roku 1949 liczba ich wynosiła już 2010. Liczba zakonnic wzrosła z 17265 do 18659

Przy wszystkich trudnościach mieszkaniowych i lokalowych w Polsce powojennej, zakonnicze korzystają z takich przywilejów, jak posiadanie przez zakon siostr miłośniczek św. Karola Boromeusza 47 domów na obszarze ziemi opolskiej, gdzie — według rocznika administracji apostołskiej — mieszkają po dwie a najwyżej cztery zakonnice w jednym domu.

Polska zajmuje pierwsze w Europie miejsce pod względem liczby czasopism katolickich. Ogółem wychodzą w Polsce 63 pisma katolickie o łącznym nakładzie 700.000 egzemplarzy.

FAKTY MÓWIĄ ZA SIEBIĘ

Przytoczone tu fakty i cyfry przemawiają dobitnie, aniżeli cała reakcyjna propaganda krajowa i zagraniczna i ta szepczana i ta rozgłaszana z ambon i ta wykrzykiwana przez „Głos Ameryki”. O obłudzie tej propagandy świadczy przede wszystkim jej główne i najgłośniejsze dziś źródło. Za rękoma krzywdy kościoła katolickiego w Polsce, za jego upokorzenie i upokorzenie najhańsliwiej propaganda krajowa — Anglii i Stanów Zjednoczonych — gdzie katolicy uważani są po dziś dzień za obywateli drugiej klasy.

Sprawa jest aż nadto jasna. Fakty mówią za siebie. W Polsce istnieje całkowita wolność religii i swoboda praktyk religijnych. Kościół katolicki, jak widać z tego — bardzo zresztą niekompletnego rejestru — cieszy się w Polsce całkowitą swobodą, korzysta z licznych uprawnień.

Jeżeli więc mimo to znaczny odłam polskiej hierarchii kościelnej i Watykan prowadzi akcję wroga Polsce Ludowej — to wynika to nie z troski o prawa i swobody religijne, lecz z motywów czysto politycznych. To zaś jest zupełnie inną sprawą. Działalności politycznej kleru, skierowanej przeciw państwu ludowemu, rząd ani społeczeństwo tolerować nie mogą i nie będą.

O tym jednak w następnym artykule.

ZDRAJCA W SUTANNIE

W dni powstania warszawskiego ks. prałat Kwiatkowski nawoływał Polaków do walki z ZSRR i współdziałania z Niemcami

Proces Doboszyńskiego odso- nił do końca kulisy powstania warszawskiego, pomyslane go jako uzgodniony z hitlerowcami manewr endeko-sanacyjnych zdrajców przeciwko Armii Radzieckiej. Wiemy dziś, że według zawarte- go porozumienia Niemcy mieli nieatakować przez AK wycofać się z Warszawy, zostawić powstań- am amunicję, broń i ciężką ar- tylerię pod warunkiem nieupu- szczenia przez AK wojsk radziec- kich do Warszawy. Warunek ten został przez wodzów powstania przyjęty.

Ale bohaterki lud Warszawy pokrzyżował zdradzieckie plany, przekreślił zakulisowe machina- cje. Lud Warszawy — mężczyźni i kobiety, a nawet nieomal dzie- ci — z poświęceniem i pogardą śmierci walczył przeciwko praw- dziwym wrogom, znenawidzo- nym faszystom niemieckim. Wbrew woli zdrajców pragna- przyspieszyć wkroczenie Armii Radzieckiej w mury ułamecznej stolicy. Jednakże w warunkach zdrady wodzów, gdy nie tylko nie porozumiano się z Armią Ra- dziecką, ale, gdy wprost przeciwnie, powstanie miało być przeci- wko niej skierowane — na nic nie mogło się zdać bezprzykładne męstwo mieszkańców Warszawy. Gineła w nierównej walce boha- terska stolica. Za jej zniszczenie, za ruiny i zgłiszczanie, za śmierć ty- sięcy ludzi wspólną odpowiedzial- ność ponoszą hitlerowcy i sana- cyjni zbrodniarze.

„Od roku 1925, zajmowałem się studiami nad bolszewizmem i w roku 1930 utworzyłem w Warszawie Instytut Badań Naukowych nad Komunistami” — mówi o sobie w wywiadzie ks. Kwiatkowski. Cel tego „naukowe- go” instytutu był jeden: szerze- nie kłamstwa o Związku Radziec- kim, walka ze wszystkim, co po- stepowe w narodzie polskim, si- lenie fabrykantów i obszar- ników, ciemiężycielom i wyzyski- waczom polskich mas pracują- cych.

Instytut do „Naukowych” Badań Komunistów, stworzony przez ks. Kwiatkowskiego, to po- wierzone w jego wierne ręce na- rzędzie walki przeciwko postępo- wi i siłom rewolucyjnym, zagra- żającym ustrojowi niedzy, głodu, bezrobocia i wyzysku. Tej pracy poświęcił się ks. prałat w Polsce przedwzrostowej, wysługując się sanacyjno - endeckim wyzyskiwa- czom i zdrajcom.

„A więc to nie Niemcy, nie hitlerowcy zaborcy, którzy zagarneli Austrię i Czechosłow- aję, zdeptali wolność Polski, Bel- gii, Holandii, Francji, Norwegii, Grecji, Jugosławii, którzy napadli na Związek Radziecki, którzy do swych stóp chcieli rzucić całą Europę i głosić tysiąclecie pano- wania Wielkiej Rzeszy Niemiec- kiej, to nie oni, ale właśnie Zwią- zek Radziecki wywołał wojnę. Cel tej wypowiedzi ks. prałata jest jasny. Miała ona w oczach naro-

botnicza, wszyscy prawdziwi pa- trioci w dniach okupacji w tra- gicznym powstaniu warszawskim — staczali walkę z okupantem, a w wolnej ojczyźnie swą o- fiarną pracą — dawali i codzien- nie dają pełną dumy odpowiedź zdrajcom w rodzaju księdza Kwiatkowskiego.

On zaś — endeko-sanacyjny, a po tym hitlerowski zdrajca w sutannie — nie śmie, rzecz jasna, wrócić do kraju i chroni się w Watykanie pod opiekuńczymi skrzydłami papieża — przyjaciela hitlerowców w czasie wojny, a dziś protektora niemieckiego re- wizjonizmu.

Zygmunt Brzech



du polskiego zohydzić tych, któ- rzy w zwycięskich bojach nieśli zagładę faszystowski hitlerowskiemu, miała przeszkodzić realizacji hasła sprawiedliwości społecznej na terenach wyzwolanych w dal- szym toku wojny, miała wreszcie pomóc hitlerowcom w zrealizowa- niu planów, które mimo najlep- szej woli sanacyjnych zdrajców nie powiodły się w czasie powsta- nia warszawskiego — rzućcie narodu polskiego do walki prze- ciwko Armii Radzieckiej.

Ks. Kwiatkowski cicho i spo- kojnie siedział w Watykanie wtedy, gdy pod butem niemiec- kim jechała niemal cała Europa. Nie uważał wtedy za potrzebne publicznie występować. Wszystko przecież szło dobrze — Niemcy nie potrzebowali pomocy. Ks. Kwiatkowski — wróg ludu, zdraj- ca i faszystowski sluga ożywił się i przemówił wtedy, gdy Niem- cy stali wobec niechybnej klęski. Chciał słowami swymi skierować Polaków przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Ale naród polski nie usłuchał głosu ks. prałata. Naród polski, polska klasa ro-

Więcej troski o zaopatrzenie sklepów na przedmieściach

Brak niektórych artykułów w sklepach „Zgody” nie znajduje wytłumaczenia

Ostatnio na przedmieściach Gdyni dał się odczuć brak niektó- rych artykułów żywnościowych. Między innymi w sklepach „Zgo- dy” nie można było otrzymać w ostatnim tygodniu dostatecznej ilości kasz i maki. W sklepach znajdowały się często tylko nie- które gatunki tych artykułów i to w niedostatecznej ilości.

Tak np. w jednym z większych sklepów Spółdzielni w Chylonii, przy ul. Chylońskiej 48, stwier- dzono brak kasz, margaryny, ma- ki pszennej, a nawet niektórych jarzyn, w tym i cebuli. Sklep spo- żywczy „Zgody” na Grabówku sprzedaje tylko jeden gatunek maki itd.

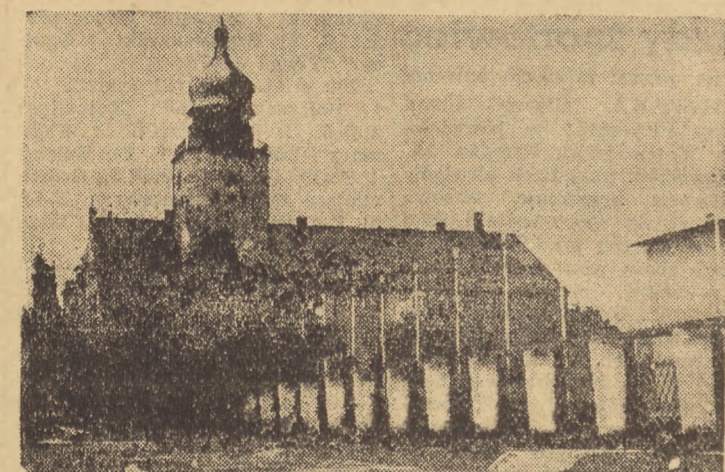
Co spowodowało te braki, czy

istotny niedobór tych artykułów, czy też wadliwe, bezplanowe, za- opatrzenie sklepów przez Cen- trale „Zgody”?

Wiadomo powszechnie, że ma- gazyńy zbożowe są pełne towa- ru. Brak kasz — jak wyjaśnia kierownik działu handlowego spół- dzielni ob. Prokop — powstał jedynie na skutek zwiększonego zapotrzebowania obozów młodzie- żowych i domów wypoczynko- wych. Tłumaczenie to nie wy- trzymuje jednak krytyki. Czyż kierownictwo „Zgody” nie zda- wało sobie sprawy, że rok rocznie przybywa latem na Wybrzeże ol- brzymia ilość ludzi, których trze- ba wyżywić? Na konieczność zwiększenia zapasów artykułów żywnościowych zwracaliśmy uwagę wiosną br. w naszym piśmie. Margaryny mamy na Wybrzeżu również pod dostatkiem, gdyż znajdują się tu główne ośrodki produkcyjne tego artykułu. Wina za jej brak w sklepach ciąży na kierownictwie poszczególnych sklepów, gdyż w magazynach centralnych „Zgody” istnieją du- że zapasy. Podobnie jest i z ma- ką, której dostateczną ilość posia- dają magazyny Centrali. Jest więc niezrozumiałym, że brak tego ar- tykułu odczuwa się na przed- mieściach.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z jarzynami. Klientela sklepów spółdzielni na Grabówku narzeka bardzo na to, że otrzy- muje brudne jarzyny, a często i zgniłe kartofle. Ślusność tych nar- zekań potwierdza nawet kierow- nictwo Centrali, które ze swej strony obciąża winą Rejonową Spółdzielnię Ogrodniczą w Gdań- sku, dostarczającą jakoby nieod- powiednie jarzyny. Nie naszą jest rzeczą ustalać, czyja w tym wi- na, czy Spółdzielnia Ogrodniczej, czy „Zgody”. Stwierdzić tylko musimy, że mieszkańcy przed- mieść Gdyni mają prawo doma- gać się od „Zgody” dobrego to- waru.

Spółdzielnia tylko wówczas wywiąże się ze swych zadań jeśli będzie w pełni realizować cel swego istnienia — należyte za- opatrzenie ludzi pracy. Powinno o tym pamiętać tak kierownictwo Centrali, jak i kierownicy po- szcogólnych sklepów.



W parze z aktywizacją Elbląga, jako ośrodka przemysłowe- go, postępuje również i odbudowa miasta. Na miejscu ruin, okalających Ratusz Miejski, powstał ostatnio obszerny plac ratuszowy, który został oddany do użytku w dniu 22 lipca br. Na zdjęciu: Ratusz Miejski w Elblągu

Pracownicy Komunistycznej Partii Czechosłowacji zwiedzają Wybrzeże

Na Wybrzeżu bawiła w dniach 30 i 31 lipca 12-osobowa wyciecz- ka czeskich pracowników Komite- tu Centralnego i Komitetów Wo- jewódzkich Komunistycznej Partii Czechosłowackiej, którzy przybyli na zaproszenie KC PZPR na 1- miesieczne wczasy do Międzyz- dój.

Towarzysze czechosłowacy przyjechali z Międzyzdrój na 2 dni do Gdańska, gdzie byli go- śmi Komitetu Wojewódzkiego.

Kierownik wycieczki tow. Potu- cek opowiada o wrażeniach, jakie odnieśli Czesi z pobytu w Polsce. W drodze do Międzyzdrój zwiedziliśmy Czeszochów, War- szawę i Szczecin, na Wybrzeżu — porty Gdańska i Gdyni oraz sto- nczanie. Podziwialiśmy waszą tra- sę W-Z i odbudowane porty, które są widocznym dowodem na- wego stosunku robotnika do pra- cy. Rzeczą najbardziej znaną i ja- ką przeobrażenia, jakie dokona- ły się w Polsce, jest entuzjazm

robotnika waszego, z którym wy- konuje on swą pracę.

Tow. Teluch, który w 1932 r. studiował język polski w Krako- wie, opowiada o niezmiernie ser- decznym przyjęciu, z jakim Cze- si spotkali się w Polsce.

Towarzysze czechosłowacy zwiedzili jeszcze zabytki Gdań- ska i zrobili wycieczkę na Hel.

W powrotnej drodze z Między- zdrój do Czechosłowacji go- ście zwiedzą Oświęcim, Wieliczkę i Kraków.

Zebrań informacyjnych P. Z. B. W. P. w Gdyni

Polski Związek b. Więźniów Po- litycznych zwołuje w dniu 3 sier- pnia br. o godzinie 18 w lokalu własnym przy ulicy Świętojańskiej 68, m. 5, zebranie informacyjne. Obecność wszystkich członków i podopiecznych pożądana.

Nynalazczość robotnika usprawni przeładunek Pomysły racjonalizatorskie zwiększają oszczędności

Robotnicy portowi Gdańska i Gdyni wyróżniają się nie tylko wysokim przekroczeniem norm przeładunkowych, lecz również po- mysłowością, dążeniem do uprosz- czenia pracy i zmniejszenia wysił- ku fizycznego, przy jednoczes- nym zwiększeniu wydajności. Nie ma tygodnia, aby do dyrekcji „Portorobu” nie zgłaszały się ro- botnicy lub całe ich grupy z real- nymi pomysłami usprawnienia pracy w porcie. Uzyskane wyniki przeładunkowe świadczą o tym, że większość zgłaszanych pomy- słów zdały egzamin w praktyce.

Oszczędności, uzyskane przez zastosowanie zgłoszonych w ostat- nim czasie ulepszeń, wyrażają się w stosunku rocznym sumą około 3 mil. zł., która w pełni uspra- wiedliwia przyznanie racjonaliza- torom wysokich nagród.

W ostatnich miesiącach Cze- si rozpoczęli eksport samochodów przez polskie porty. Kotwice nie pojadów w lukach statków, ma- jące zapewnić stałe unieruchomie- nie ładunków nawet przy więk- szej fali, nastroczało dokerom du- żo trudności we wszystkich por- tach. Zazwyczaj każdy samochód bywa umocowany przy pomocy 8-miu ściągaczy. Tow. Lewandow- ski, Kłosiowski, Jagowdziło i Kri-

kowski zaprojektowali nowy spo- sób kotwiczenia samochodów, ko- ry wymaga tylko jednego ściąga- cza. Przy dotychczasowym syste- mie pracę tę musiało wykonywać 4 robotników, obecnie wystarczy sprawne współdziałanie dwóch. Za- ładowanie każdego samochodu ko- sztowało dotychczas 8.000 zł. Obec- nie koszty załadunku zostały ob- niżone do połowy, co przy przeła- dunku 250 jednostek rocznie umo- żliwia zaoszczędzenie 1 mil. zł.

Coraz częściej w portach na- szych praktykowany jest przeła- dunek równocześnie do magazy- nów i na barki. Przy załadunku masowym towarów t. zw. sypkich z s/s „Froda” po raz pierwszy za- stosowano zamiast kibli, pomysł robotnika portowego tow. Górzew- skiego i kierownika odcinka tow. Hamana. Doświadczenie wykaza- ło, że rutrze (bo taką nazwą o- trzymał nowy przyrząd) umożli- wiają przeładunek 300 ton towa- ru w ciągu zmiany przy obsłudze 3 robotników. Przy dotychc- zas stosowanym systemie kibli, 15 ro- botników przeładowywało załed- wie 200 ton. Obliczenia wykazały, że nowy pomysł przynosi ok. 300 tys. zł. oszczędności rocznie.

O powodzeniu pomysłów robot- niczych decyduje w dużym stop-

niu ich prostota. Najlepszym tego dowodem jest pomysł tow. Rathe- nowa, wprowadzony przez tow. Bojanowskiego w warsztatach „Portorobu”. Zaopatrzenie lin- dżwigowych w metalowe kołzaski zwiększa bezpieczeństwo przeła- dunku, pozwala na równoczesne ładowanie większej ilości worków, a przede wszystkim oszczędza li- ny, wykonane z zagranicznych su- rowców. Czas użytkowości każ- dej liny dotychczas ustalony był na 3 miesiące. Obecnie, wobec zmniejszonego ścierania, ta sama lina pracować może dwa razy dłu- żej. Przynosi to poważne oszczęd- ności.

Przez wiele miesięcy robotnicy zmuszeni byli przy załadunku ce- mentu, składowanego w magazy- nie „Vistula” popychać taczki po bruku ulicznym. Tow. Józef Wal- czak zaproponował wykonanie kil- ku poprzecznych chodników, ko- re oszczędzają siły i pozwalają na zwiększenie tempa pracy. Pomy- śl został zrealizowany i sędzić należy, że proponowane przez tow. Walczaka chodniki znajdu- szersze zastosowanie w pracy por- towej.

Jak widzimy, robotnicy portów wykazują dużo inicjatywy w wy- konaniu swoich zadań. Wiedzą przy tym, że projekty ich zosta- ną przychylnie rozpatrzone, ulep- szone i wprowadzone w życie, co jest dla nich dużą zachętą. Każ- de zebranie partyjne, czy narada wytwórcza poświęcane są racjo- nalizowaniu pracy portowej. Wśród odwiedzających nasze porty za- granicznych kapitałów panuje przekonanie, że robotnik polski nie tylko pracuje lepiej, ale pomy- słowością swoją dystansuje swo- ich zagranicznych kolegów. Uspo- łecznienie pracy portowej przyni- osło w ciągu ostatniego roku wiele trwałych ulepszeń technicz- nych, a robotnicy portowi pracują nad dalszym usprawnieniem swo- jej pracy, co rokuje jeszcze bo- gatsze wyniki na przyszłość. (w)

Nowe władze oddziału Zw. Bojowników z Faszysmem w Malborku

Ostatnio odbyło się w Malborku, w sali zebrania Zarządu Miejskiego, walne zgromadzenie członków mal- borskiego Oddziału Związku Bo- jowników z Faszysmem, na któ- rym dokonano wyboru nowych władz. Prezesem Oddziału został ob. Serafin, a sekretarzem wybra- no ob. Maleckiego. (jot).

Spółdzielnia „Amon” rozpoczęła produkcję środków chemicznych dla kotłów okrętowych

Spółdzielnia Pracy „Amon” w Gdańsku przystąpiła ostatnio do produkcji środków chemicznych do zmniejszania wody, który sło- sowany jest w parowych kotłach okrętowych. Dotychczas środek ten nie był produkowany w kra- ju i Polskie Towarzystwa Ze- glugowe zmuszone były sprowa- dzać go z zagranicy. Według opi- nii fachowców, środek polski w niczym nie ustępuje zagranicz- nym, a dzięki zastosowaniu no-

wych metod produkcyjnych, jest znacznie tańszy. W ten sposób spółdzielnia rozpoczynając pracę dla morza, uzupełniając produk- cję przemysłu. (s)

Zainteresowanie Węgrów osiągnięciami polskiej gospodarki morskiej

Morska Wystawa Problemowa, mieszcząca się w pawilonach MTG w Gdyni, cieszy się nie tylko du- żym zainteresowaniem wśród lud- ności trójmieścia i licznie napływa- jących wczasowiczów, lecz rów- nież i cudzoziemców, przebywają- cych czasowo na Wybrzeżu. Ostat- nio Wystawę zwiedziła grupa Wę- grów. Ze szczególnym zaintereso- waniem goście zapoznawali się z osiągnięciami polskiej gospodarki

morskiej, podziwiając szybkie tem- po odbudowy, rozbudowy i moder- nizacji urządzeń przeładunkowych, połączeń kolejowych i floty handlo- wej. Goście węgierscy dopytywali się o udział polskich portów w węg- ierskim handlu zagranicznym i możliwości dalszego rozwoju tran- zytu.

Frekwencja na Wystawie stale wzrasta. W dniu Święta Odrodze- nia zwiedziło ją 5.000 osób w cią- gu jednego dnia. (a)

Bujała potrafiła dobrze bujać

W ubiegłym tygodniu zgłosiła się do mieszkania Lucjana Jerzew- skiego w Gdańsku-Siedluch, ul. Tarasy 4, niejak Danuta Bujała, która przedstawiła się za dalszą krewną wychowanki J. Jerzewskiego Danuty Gibke. Rzekona krewna- ka zamieszkała u Jerzewskich przez kilka dni, oczekując na przy- jazd Danuty Gibke, która w tym czasie przebywała w Szczecinie.

W dniu 30 bm., korzystając z nie- obecności domowników, Bujała do- konała na szkole Jerzewskich kra- dzieży 350.000 zł., po czym zbie- gła w niewiadomym kierunku. Po energicznym śledztwie i poszuki- waniach sprawczyńi kradzieży przez MO w różnych miastach Polski, została ona ujęta na terenie Cze- szochów. Sprawę skierowano do Sądu Okręgowego w Gdańsku.

GŁOS SPORTOWY

Nieobecność Łomowskiego - przyczyną porażki POLSKA - RUMUNIA 48:57 W LEKKOATLETYCE

Wspaniały czas Stańkiewicz

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Wybrzeża”)

Pierwszy dzień międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Rumunia rozpoczął się pod niebyłymi szczęśliwymi auspiciami. W drużynie polskiej zabrakło Łomowskiego i przebiegłego Prywra. Łomowski nadesłał do PZL telegram tłumacząc swoją nieobecność kłopotami rodzinnymi. Wywózka ta jest różnie komentowana przez zawodników polskich. Nieobecność naszego najlepszego młotacza zmniejszająca poważnie szanse Polski w ogólnej punktacji wywołała w obozie polskim ogólne rozgoryczenie. Pomimo, że w drużynie rumuńskiej zabrakło również kilku czołowych zawodników, pierwszy dzień spotkania był na ogół interesujący i dostarczył dużo emocji około 12 tys. widzów. Na specjalne podkreślenie zasługują wyniki Polaków w biegu na 800 m, w którym Stańkiewicz zajął drugie miejsce w doskonałym czasie 1:55,6, oraz Korban, który zajął 3 miejsce w dobrym czasie 1:57,8. Znakomity wynik osiągnęły także również w biegu na 400 m przez płotki. Puzio, który wprawdzie został pokonany przez obywateli Rumunów, uzyskał znakomity, jak na nasze stosunki, wynik 55,6 sek. Skok w zwyczajny zakończył

się po dramatycznej walce zwycięstwem Rumuna Soetera, który uzyskał wysokość 190. Brzozowski zajął drugie miejsce skacząc 1,85 m i zawadzając lekko 1,90.

UROCZyste OTWARCIE ZAWODÓW

Po odegraniu hymnów narodowych i uroczystym wciągnięciu flag państwowych na maszty, nastąpiły przemówienia prezesa PZL dyr. Forsyś i kierownika drużyny rumuńskiej.

SPRINTERZY POLSCY BEZ KONKURENCJI

Zawody rozpoczęły się biegiem na 100 m, w którym pełny sukces odniósł zawodnik polski. Zwyciężył prowadząc od startu do taśmy Kiszka w czasie 10,8 sek., drugie miejsce zajął Buhl z czasem 10,9 sek. Obydwaj Rumuni Stonescu i Toma uzyskali czasy ponad 11 sek. Polacy ani przez chwilę nie byli zagrożeni.

PIERWSZE NIEPOWODZENIA

Bieg na 3000 m z przeszkodami przyniósł porażkę barwom polskim. Kielas nie potrafił nawiązać równorzędnej walki z doskonałym Rumunem Fires, który po odparciu ataku Polaka w pierwszym okrążeniu, zdecydowanie wysunął się na czoło nie oddając do końca prowadzenia. Rumun zwyciężył w niezłym czasie 9:36,2, czas Kielasa 9:42,8. Za plecami tej dwójki walczyli o trzecie miejsce Bierań i Bładuca. Ostatecznie trzecim był Polak w czasie 10:00,6 sek.

ADAMCZYK BEZKONKURENCYJNY

Skok w dal rozczarował publiczność. Nadzieje na dobry wynik Kiszki zostały zawiedzione. Adamczyk uzyskał swój „zwykły” wynik 720 cm, Kiszka natomiast skoczył tylko 676 cm zajmując 4 miejsce.

Kula — dysk — Pod nieobecność Łomowskiego przeszły bez histo-

rii. W obydwu konkurencjach zwyciężył Raica Rumunia z wynikami 14,73 w kuli i 44,98 w dysku. Polacy w rzucie kulą zajęli drugie i trzecie miejsce z wynikami Praski 14,39 m, Krzyżanowski 14,31 m. W dysku dwa ostatnie miejsca Praski 39,60 m, Hofman Karol 39,57 m.

KOMPROMITACJA KIELASA

Bieg na 10.000 m był właściwie kompromitacją barw polskich. Para rumuńska Radu, Ristea prowa- dziła od startu aż do mety, powie- kszając stale swoją przewagę nad Polakami, aż do pół okrążenia. Czasy, uzyskane w tym biegu są słabe. Zwyciężył Radu 32:00,4, drugi Ristea 32:49,8, trzeci Więciek 33:25,4, czwarty był Płotkowiak.

DRAMATYCZNA WALKA W SKOKU WZWYŻY

Skok wzwyż wzbudził duże zainteresowanie widzów. Przy wysokości 1,70 odpadł Rumun Maka weł, 1,75 m przechodził obydwa Polacy lekko skacząc w dresach. Soeter przekracza tę wysokość za drugim razem, 1,80 m przechodzi Rumun i Brzozowski za pierwszym razem, Skalbanią zrzuci dwukrotnie poprzeczkę jednak przy 3 skoku udaje mu się przekroczyć tę wysokość, co publiczność nagradza żywiołowymi oklaskami, 1,85 m przechodzi Rumun za pierwszym razem. Skalbanią odpada przy tej wysokości. Brzozowski zrzuci dwukrotnie poprzeczkę. Trzeci udany skok Polaka wywołuje entuzjazm na widowni. Poprzeczka zostaje podwyższona do 1,90 m. Soeter przechodzi ją za drugim razem. Brzozowski, niestety, nie udaje się ta sztuka. Ostateczny wynik skoku w zwyczajny: pierwszy Soeter, Rumunia 1,90 m, II Brzozowski 1,85 m, III Skalbani 1,80 m.

PUZIO PRZEGRYWA O PIERS

Bieg 400 m przez płotki był widowiskiem zaciętej walki, jaką stoczył Puzio z obydwojoma Rumunami. Polak rozpoczął zbyt późno finisz i w rezultacie przegrał o pierś do drugiego Rumuna Raica. Zwyciężył Kis, Rumunia 54,6 sek. drugi Raica, Rumunia 55,4 sek. trzeci Puzio 55,6 sek. czwarty Wdowczyk 58 sek.

STATKIEWICZ POPRAWIA REKORD ŻYCIOWY

Bieg na 800 m był najbardziej atrakcyjnym punktem pierwszego dnia zawodów. Po strale startera objął prowadzenie Cantrea, Rumunia, mając za sobą swego rodaka Talmaci. Stańkiewicz bieg na trzeciej pozycji. Po 200 m Polak usiłuje wyjść na czoło, para rumuńska odparła jednak ten atak. Po pierwszym okrążeniu Stańkiewicz ponownie atakuje Rumunów, w tym momencie następuje nieprzyjemny incydent. Jeden z Rumunów odpycha Polaka

na wirażu, co publiczność przy- muje gwizdami. W rezultacie tego incydentu, Stańkiewicz spada p- nownie na 3 pozycję, jednak na 260 m. przed taśmą rozpoczyna finisz. W międzyczasie na czoło wychodzi Talmaci. Polak mijając Cantrea i nawiązuje walkę z p- w- szym przy olbrzymim dopingu ze strony publiczności. Rumunowi udaje się odeprzeć atak Polaka i zwycięża on w doskonałym czasie 1:55 sek. Drugi Stańkiewicz 1:55,6 sek. Duży sukces odniósł Korban 1:57,8, wyprzedzając na finiszu Rumuna Rantrea, który uzyskał 2:00.

WIELKI SUKCES POLAKÓW

Ostatnim punktem programu pierwszego dnia zawodów była sztafeta 4 razy 100 m, w której bezapelacyjnie zwycięstwo osiągnęli Polacy w składzie: Kiszka, Buhl, Stawczyk, Rutkowski, w czasie 43 sek. Kiszka uzyskał ogromną przewagę na pierwszej zmianie, ale niezbyt umiejętnie oddawał nie paterkę uniemożliwiło Polakom uzyskanie dobrego czasu. Sztafeta Rumuńska osiągnęła czas 44,2 sek.

Ogólna punktacja pierwszego dnia zawodów 57:48 dla drużyny rumuńskiej.

Wspaniały sukces tenisistów Sopotu Ogniwo(Sopot) - Ogniwo(Szczecin) 7:6

Finał Ligi tenisowej w strefie północnej

W dniu wczorajszym tenisistów Sopotu odniósł swój największy triumf bijąc po nie- zwykłe zaciętej i wyrównanej grze doskonały klub „Ogniwo” Szczecin w stosunku 7:6 i kwalifikując się tym samym do dalszych gier o drużynowe mistrzostwo Polski, w których spotkają się z mistrzem strefy Polski Śródkowej i Południowej.

Mecz był bardzo emocjonujący i do ostatniej chwili nie było pewnym na czyją stronę przechyli się szala zwycięstwa. Do zwycięstwa gospodarzy przyczyniła się walcie doskonała Stepowska, która przy stanie punktów 6:6 nie zala- mała się nerwowo i rozniósła wprost Andrutową, zaliczając przed wojną do czołowych rakiet polskich. Stepowska (przedwojenna mistrzyni Polski juniorek — Siodłówna) jest cennym nabytkiem klubu sopockiego i w dalszych grach mistrzowskich zobędzie nape- wno nie jeden punkt dla swych barw.

Prócz niej należałoby wyróżnić młodego juniora Wiewiórowskiego, który wygrał w

W TROSCE O WŁAŚCIWY KIERUNEK ROZWOJU I UMASOWIENIE SPORTU

Narada w K. W. P. Z. P. R.

W dniu 27 lipca odbyła się w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Gdańsku narada działaczy sportowych naszego województwa. Po omówieniu problemów dotyczących właściwego kierunku rozwoju i umasowienia sportu, w oparciu o uchwały kwietniowego Plenum KC PZPR zebrani postanowili:

1. Zaostrzyć czujność klasową na oddaniu doboru nowych kadr działaczy sportowych ze szczegól- nym uwzględnieniem środowiska robotniczego i chłopskiego.
2. Powierzyć działaczom ZMP od- cinek wychowania ideowego i o- bywatelskiego w sporcie.
3. Uaktywnić sport na Wybrze- żu przez jak najszersze i masowe wciągnięcie do pracy na odcinku sportu Ligi Kobiet, która dopomo- że zdobyć kadry kobiece dla idei wychowania fizycznego wśród szerokiego mas kobiet pracujących Wybrzeża.
4. Wzmocnić i uaktywnić pra- cę kulturalno-oświatową na od- cinku sportu po przez upo- słeczenie szerokiej masy sportow- ców, która pomoże wprowa- dzić dobrze, zrozumiane współ- wodnictwo sportowe, polegające na zdyscyplinowaniu i społecz- nym stosunku do sportu.
5. Otoczyć większą opieką sport na Kaszubach.
6. Uzdrowić sport wyczynowy przez likwidację „kaperowania za- wodników”.
7. Otoczyć troskliwą opieką młody narybek sportowy — przy- szłość sportu Polski Ludowej.
8. Systematycznie powiększać

kadry instruktorów sportowych we wszystkich gałęziach sportu i kultury fizycznej.

9. Zalać bezwzględnością tępić wszelkie przejawy niemoralnego stosunku niektórych zawodników do sportu.

10. Udoszczęnić najszerszym ma- som pracującym Wybrzeża sport wodny.

11. Otoczyć większą opieką boi- ka sportowe oraz rozpocząć bu- dowę nowych ośrodków kultury fi- zycznej.

12. Propagować i umasawiać ćwiczenia gimnastyczne jako pod- stawę wychowania fizycznego i sportu.

13. Otoczyć jak najtroskliwszą opieką wychowanie fizyczne, oraz sport w szkołach i dopuścić czo- łowych zawodników młodzieży szkolnej do klubów za zgodą władz szkolnych.

Teatru

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Zabusia” — gościnne występy zespo- lu teatru „Rozmaitości”.

TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Pygmalion”.

TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — w poniedziałek, wtorek i środę nie- czynny.

TEATR „LATEK” w siedzibie let- niej w Sopocie, przy ul. Chopina 8 (Teatr ZMP). Dziś i w dni następne widowisko marionetkowe „Stowik”, według Andersena. Początek o godz. 18.00, w niedzielę i święta o godz. 17.00 i 19.00.

CYRK NR 1 we Wrzeszczu, Al. Ro- kossowskiego. Początek przedstawie- nia o godz. 19.30.

Kina

Gdańsk — Światowid — Nieczynne na- czas nieokreślony.

Wrzeszcz — Capitol — „Ulica gra- niczna”, dozw. dla młodzieży od lat 12. Seans w godz. 16.30 i 21.

Wrzeszcz — Bajka — „Rudzielec”, od lat 18. Seans w godz. 17.19, 21.

Oliwa — Polonia — „Dziubars”, do- zwolony od lat 14. Seans w godz. 17.19 i 21, w święto od 15-tej.

Sopot — Polonia — „Kariera”, dozw. od lat 14. Początek przedstawie- nia w godz. 17.19 i 21.

Sopot — Baltyk — „Młoda Gwardia”. Film produkcji radzieckiej, dozw. od lat 12.

Gdynia — Warszawa — „Młoda Gwar- dia”, dozwolony od lat 12, pocz. seansów w godz. 17.19 i 21.

Gdynia — Goplana — „Antoni i An- tonina”, komedia, dozw. od lat 14. Początek seansów w godz. 17.19 i 21, w święto od 15-tej.

Gdynia — Atlantic — „Wiesła na pogr-aniczu”, dozwolony od lat 14.

Gdynia — Fala — „Dzwonnik z Notre Dame”, dozwolony od lat 16. Poc- zątek seansów w godz. 18.30 i 21.

Gdynia — Promień — „Kranki”, film dozw. dla młodzieży od lat 18. Początek o godz. 18.30 i 21, w święta o godz. 18.30.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na poniedziałek, 1 sierpnia br.

5.10 — Początek audycji. 5.15 — Streszczenie wiad. ogólnych. 5.20 — Koncert. 6.00 — Dziennik poranny. 6.15 — Muzyka. 6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Wiadomości dziennika poran- nego. 7.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.05 — Aud. dla kobiet. 8.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.55 — Odczytanie programu lokalnego. 8.58 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. połud- niowe. 12.20 — Audycja dla wsl. 12.50 — „Na swojską nutę”. 13.20 — Skrzyn- ka „PCK”. 13.30 — Muzyka obładowa. 14.00 — Aud. ZNP. 14.15 — Muzyka starowłoka. 14.50 — Wiadomości miej- scowe. 15.05 — „Trzej marynarze”. 15.15 — „U ujęcia Wistły”. 15.25 — In- formacje. 15.30 — Pogadanka dla dzie- ci. 15.45 — „Wspomnienia z Festiwalu muzyki ludowej”. 16.05 — „Znaczenie gospodarcze ochrony przyrody”. 16.15 — Audycja PTT. 16.20 — Aud. słowno- muzyczna. 16.50 — Fragn. powieści „Miasto w ogniu”. 17.00 — I dziennik popołudniowy 17.15 — Koncert rozry- kowy. 18.00 — Głos mają kobiety”. 18.15 — Tańce ludowe w twórczości kompozytorów polskich. 18.40 — Muzy- ka taneczna. 19.00 — II dziennik popo- łudniowy. 19.15 — Koncert chóru i Ork. Domu Wojska Polskiego. 19.40 — Arie i pieśni kompozytorów rosyjs- kich. 20.00 — Wszelchnia radiowa. 20.20 — Koncert rozrywkowy. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.30 — Muzyka. 21.40 — „Daleko od Moskwy”. 22.45 — Przegląd wydarzeń. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 24.00 Hymn.

Wystawy

Wystawa dokumentów polskiej Gdańska, w lokalu Archiwum Pań- stwowego w Gdańsku, Wały Piastow- skie 5, naprzeciwko Dworca Głównego — otwarta codziennie od godz. 12 do 14; wycieczki i grupy liczące w godzinach ustalonych wcześniej w porozumieniu z dyrektorem archiwum. Wstęp bezpłatny. Telefon Nr 34204.

Eliminacyjne wyścigi kolarskie pocztowców

W dniu wczorajszym na tere- nie woj. gdańskiego odbywały się eliminacyjne wyścigi kolarskie li- stonoszy i pracowników pocztow- czych służby gazetowej. Zwycięzcę w poszczególnych lokalnych wy- ścigach wezmą udział w imprezie poprzedzającej przybycie kolarzy „Tour de Pologne” do Gdańska. Wyniki wczorajszych biegów ko- larskich organizowanych przez dwie największe Spółdzielnie Wy- dawnicze „Czytelnik” i „Prasa” podamy w numerze jutrzejszym.

KOLEJARZ (GDAŃSK) zwycięża Polonię (Leszno) 5:2

(Telefon własny)

POZNAŃ (Tel. wł.). W me- czu o wejście do drugiej ligi drużyna gdańskiego „Koleja- rza” odniosła poważny sukces bijąc groźną „Polonię” Leszno w stosunku 5:2.

Przez cały czas trwania za- wodów, gdańszczanie mieli wy- soką przewagę będąc zespołem lepszym technicznie i kondy- cyjnie od gospodarzy. „Koleja- rz” zagrał jeden ze swych najlepszych meczów w Lesznie i na podstawie wykazanej for- my można śmiało twierdzić, że uzyska awans w końcowych rozgrywkach bez trudu.

W drużynie gości wyróżnił się przede wszystkim Falow, który był motorem wszelkich akcji i jemu to należy po więk- szej części przypisać sukces, odniesiony w tym spotkaniu. Poza tym wszyscy napastnicy grali na poziomie wykazując wielką bramkostrzelność. Po- moce niestety, często nie na- dążała za atakiem, pozostawia- jąc na środku boiska wolne pole, co na szczęście prze- ciwnik nie potrafił wykorzystać. Jest to błąd ustawieniowy popeł- niany przez młode drużyny i wynika on z nieumiejętnego stosowania systemu WM.

Obrona „Kolejarza” wkra- czała zdecydowanie do akcji, nie dopuszczając napastników gospodarzy do strzału, jednak

Każdy sportowiec bierze udział w akcji żniwnej

WARSZAWA. Główny Urząd Kultury Fizycznej, za pośrednic- twem Wojewódzkich Urzędów KF i kierowników wszystkich ośrodków sportowych, organizuje masową akcję udziału sportowców i dzia- łaczy w pracach przy żniwach. W sprężenie zbóż wezmą udział ucze- śnicy kursów, obozów szkolenio- wych i kadry. Dyrektorzy WUKF-ów i kierownicy poszczególnych ośro- dów sportowych, w celu uzgodnie- nia tej akcji, współpracować będą na szczeblu wojewódzkim z zarzą- dami okręgowymi Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz na szczeblu powiatowym — z odno- snymi zespołami PGR.

Zawody pływackie przynoszą nowe rekordy

Dobra forma zawodników

WARSZAWA. Na pływalni St. UKF w Warszawie rozpoczę- ły się mistrzostwa pływackie Pol- ski w konkurencji męskiej.

W biegach finałowych 1-tuli mistrzów i wicemistrzów zdobyli: 400 m. st. dow.: 1) Gremłowski („Ogniwo” Bytom) 5:18,9; 2) Bo- niecki („Zryw” Łódź) 5:22,1; 3) Teadling („Warta” Poznań) 5:26,1 (rekord życiowy i rekord okr. poznańskiego).

100 m. st. klas. chłopców (kl. I) — 1) Salwiczek („Górnik” Za- brze) 1:33,9;

200 m. st. klas. (kl. „A”) — 1) Zysnarski („Spójnia” Grudziądz) 3:11,3; 2) Szymanowski („Ogni- wo” W-wa) 3:15,8;

200 m. st. klas. (kl. mistrz.) — 1) Sołtysek („Stal” Katowice) 2:55,6; 2) Nikodemski („Wiół- niarz” Łódź) 2:56,1; 3) Kukłok („Stal” Gliwice) 2:57,3. Szóste miejsce zajął utalentowany 15-let- ni Rotkiewicz („Ogniwo” Wro- cław), wynikiem 3:00,7.

200 m. st. dow. chłopców — 1) Kriese („Brda” Bydgoszcz) 2:48,2; 2) S-perling („Wiółniarz” Łódź) 2:49,9;

100 m. st. grzbiet. (kl. mistrz.) (Warszawa) 5:17,8.

— 1) Jabłoński („Ogniwo” War- szawa) 1:15,9; 2) Kekuś („Gwar- dia” Kraków) 1:18,2 (rekord ży- ciowy); 3) Gadzikiewicz („Ogni- wo” Bytom) 1:21,0;

50 m. st. klas. chłopców — Sal- wiczek („Górnik” Zabrze) 5,0;

4×100 m. st. zmien. — 1) „Stal” (Katowice) 5:12,8; 2) „Warta” (Poznań) 5:17,5; 3) „Ogniwo”

W skokach z trampoliny mini- mum obowiązkowe (55 pkt.) prze-

kroczyli: 68,16 pkt., Kłaptocz — 66,16 pkt., Brendler — 69,92 — kt.,

Bredlich — Skorupka — 66,42 pkt.

Po pierwszym dniu w ogólnej punktacji prowadzi „Stal” (Kato- wice) — 39 pkt., przed „Ogniwo” (Warszawa) — 24 pkt. i „Wartą” (Poznań) — 23 pkt.

Kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

ŁÓDŹ. Na stadionie ŁKS „Wiół- niarz” w Łodzi rozpoczęły się ko- biecie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski na rok 1949, przy udziale ok. 160 zawodniczek. Po defiladzie i wciągnięciu, przy dźwiękach hymnu narodowego, flagi na maszt, zebranych powitał prezes ŁOZLA — Szumlewski, po czym w imieniu PZLA dyr. Askanas dokonał otwarcia mistrzostw.

Na godzinę przed zawodami spadł deszcz, co spowodowało u- zyskanie słabszych wyników na rozmiękłym terenie.

W pierwszym dniu rozegrano dwa finały: w biegu na 60 m. i w skoku w dal. Obie konkurencje wygrała Moderówna (Łódź).

Wyniki techniczne: 60 m. (finał) — 1) Moderówna (AZS Łódź) 7,9; 2) Kowalska („Pomorzanin” Toruń) 7,9.

Skok w dal (finał) 1) Moderów-

na 5,12; 2) Cieślakówna („Legia” Poznań) 5,07.

80 m. ppł — I przedb. — Gości- niakówna („Pomorzanin” Toruń) 13,1; II przedb. — Peners — Wiś- niewska („Gedania”) 13,4.

100 m. (półfinały) I półfinał — Gebolisówna („Związkowiec” Ka- towice) 13,2; II półfinał — Mode- równa 13,0.

Sztafeta 4×100 m. I przedb. — „Wisła” 55,1; II przedb. „Spójnia” (Grudziądz) 54,1; III przedb. — AKS (Chorzów) 55,4 (sztafeta ŁKS „Wiółniarz”, która zwyciężyła w tym biegu w czasie 55,2, została zdyskwalifikowana za złą zmianę); IV przedb. — „Pomorzanin” (To- ruń) 53,3.

W niedzielę przed południem rozegrano finał w rzucie oszczepem, półfinały biegu na 200 m i półfinały sztafety 4×100 m.

Mistrzynią w rzucie oszczepem została Stachowiczówna („Zwią-

kowiec” Kraków) wynikiem 36:84 przed Sinoradzką („Pomorzanin” Toruń) i Konikówną („Kolejarz” Kraków) — 35,98 m.

Półfinały na 200 m.

I. półfinał: 1) Słomczewska (ŁKS) 28,6; 2) Orszynowiczówna („Pomorzanin” Toruń) 28,8; 3) Burzykówna (AKS) 29,8.

II. półfinał: 1) Cieślakówna („Legia” Poznań) 28,2; 2) Hećko („Lechia” Gdańsk) 29,0 sek.; 3) Piwowarówna („Pogoń” Katowice) 29 sek.

Sztafeta 4×100 m.:

I. półfinał: 1) Wisła — Gwardia 55,6 sek., 2) Spójnia — Marymont 56,6; 3) Wiółniarz — Pabianice 59,2.

II. półfinał: 1) Spójnia — Gru- dziądz 53,9; 2) Budowlani — Gdańsk 54,2; 3) Kolejarz — Kra- ków 55,4.

Pierwsze trzy drużyny wchodzi- do finału.